

## **Piotr Bakal - piosenka autorska, literacka, poetycka, francuska, poezja śpiewana, bard**

Adam Sławiński: O płycie "Rozmnażanie zer"

---

Paweł Sztompke, redaktor bardzo popularnych audycji radiowych, na moje pytanie, czego oczekują jego słuchacze, odpowiedział krótko - m e l o d i i. Tymczasem wielu kompozytorów i znawców z kręgu muzyki poważnej i niepoważnej już dawno temu ogłosiło „koniec melodii”. Wszystkie możliwości dur, moll i innych skal zostały jakoby wyczerpane. (Praktyka rapu potwierdza tę opinię.) Piotr Bakal natomiast wygłasza zdanie odrębne. Krążek, którym właśnie nas obdarza, stanowczo jest melodyjny. Piosenki takie jak tytułowa lub „Być może raz” a przede wszystkim „Ballada w e-moll” same chcą się śpiewać. Choć przeważają klimaty refleksyjne, liryczne sporo jest dynamiki rocka (francuskojęzyczny „Terminus”). Pulsują też rytmy i frazy rodem z jazzu, nawet happy-jazzu („Carpe diem 97”). Obok oczywistych anglosaskich i słowiańskich korzeni doszukać się można inspiracji kompozytorskich takich muzyków jak Aznavour, czy Charles Trenet.

Piosenki swe Piotr Bakal podaje ciepłym, miękkim, ale i męskim głosem, dobrze rozpoznawalnym w tłumie współczesnych solistów. W dwóch utworach towarzyszy mu Katarzyna Warno, zharmonizowana doskonale z głównym bohaterem płyty wokalistka, „która nikogo nie udaje”, jak miał się wyrazić Wojciech Karolak. Współtwórcami krążka są znakomici muzycy. Właściwie wszyscy zasługują na wyróżnienie. Solistycznym temperamentem i bogatą inwencją improwizacyjną zwraca uwagę gitarzysta Lesław Matecki. Urzekająco lirycznego Jarosława Zawadzkiego nie pomylimy z innymi alclistami.

„Śpiewam, bo muszę” - oznajmiała Agnieszka Osiecka głosami „Skaldów”. Mistrzowie piosenki autorskiej, wzorem dawnych poetów, trubadurów, truverów, ulegają musowi potrójnemu: sami rymują, komponują, śpiewają. (Piotr Bakal dodatkowo jest jeszcze współautorem aranżacji.) Artyści pojedynczy łączą się w pary, spółki, niekiedy się kłócą, rozstają. Artyście potrójnemu trudno rozstać się z samym sobą. Można mu pozazdrościć: nie musi dzielić się sukcesem (ani tantemami!). Warto pamiętać jednak, że swą szczególną pozycję okupuje potrójnym wysiłkiem (i ryzykiem).

**Adam Sławiński**